

## Wywiad z Lorenzo

*Jeśli to nie jest tajemnica, powiedz ile masz lat?*

- 20 ... oj nie, czas szybko leci, 33.

*Czy w Twojej rodzinie były jakieś tradycje pracy z końmi?*

- Moja matka zawsze kochała konie. Nie pracowała z nimi, ale bardzo je lubiła i zawsze mieliśmy w domu przynajmniej jednego konia.



*Czy trenowałeś kiedyś jakieś jeździeckie dyscypliny sportu?*

- Nie jeździłem sportowo, ale jeździłem na tyle dobrze, żeby zdać egzamin instruktorski, więc przeszedłem normalną drogę edukacji jeździeckiej.

*Czy to Ci sprawiało przyjemność?*

- No jasne.

*W jaki sposób znalazłeś drogę do tego co teraz robisz z końmi?*

- Na początku była „dzygitówka”. Traktowałem to jak sport, tak jak inne dzieci uprawiają jakieś sporty. Później zacząłem występy dla turystów i to był mój początek.

*Kiedy kupiłeś swojego pierwszego konia?*

- Dosyć wcześnie, bo miałem 13 lat.

*Czy miałeś jakiegoś mistrza lub kogoś kto był dla ciebie inspiracją?*

- Na początku był to najlepszy jeździec wspomnianej już dzygitówki. Później obserwowałem już tylko ludzi pracujących w cyrku i w trakcie dużych show.

*W jaki sposób wybierasz konie do swoich pokazów?*

- Na początku były kuce camarque, bo takie były w mojej okolicy. Są małe, silne, zdrowe. Po pewnym czasie potrzebowałem wyższych koni i wybrałem lusitano. Wybieram konie trzyletnie między 155, a 160 cm w kłębie, tylko siwe.

*Czy zdarza Ci się wybranego wcześniej konia nie wykorzystać, bo z jakiegoś powodu nie pasuje?*

- Na początku popełniałem błędy wybierając zbyt młode konie, które potem za bardzo rosły.

*Ale nie odrzucasz koni ze względu na ich charakter?*

- Nie, to mi się nie zdarza. Lusitano to bardzo mądre konie, a jeśli któryś nie chce się zbyt łatwo podporządkować i chce „pozostać dziki” wtedy poświęcam mu po prostu więcej czasu. Zmieniam podejście i znajduję jakiś inny sposób pracy z takim koniem.

*Czy ze swoimi końmi pracujesz wyłącznie sam, czy ktoś Ci w tym pomaga?*

- Oczywiście mam pracowników w stajni do karmienia koni itp. Natomiast jeśli chodzi o prace z końmi to robię to wyłącznie sam. Ta praca wymaga relacji z koniem, więc nikt nie może tego za mnie zrobić.

*Jak wiele koni trenujesz?*

- Szesnaście jest gotowych do pokazów. Regularnie trenuję ponad dwadzieścia. W swojej stajni mam 34, ale niektóre są jeszcze bardzo młode, a inne już zbyt stare.

*Pracujesz z nimi codziennie?*

- Pracuje codziennie, ale nie ze wszystkimi końmi. To zależy jaki jest okres przygotowań. Bezpośrednio przed pokazami trenuję codziennie. Kiedy konie czekają na pokazy w dalszej perspektywie wtedy nie muszą trenować tak często.

*Czyli jest to trochę podobnie jak z sportowymi końmi?*

- Trochę tak. Mam dwa rodzaje pokazów. Akction jest dynamiczny i wymaga od koni sportowej kondycji. Pokaz Emotion nie wymaga od nich takiej siły, ale za to bardzo dobrego przygotowania psychicznego. Najważniejsze jest to czego się uczą na samym początku. Kiedy się tego nauczą nigdy już tego nie zapomną. Później mogą już tylko poprawiać szczegóły.

*A jak wiele czasu zajmuje przygotowanie konia do pokazu?*

- To oczywiście zależy od konia, niektóre uczą się bardzo szybko, ale żeby stworzyć z nich zgrany zespół to zajmuje około czterech lat pracy. Na początku pracy z każdym koniem, przez długi czas tylko go obserwuję.

*Czy jest wśród nich lider?*

- Tak, zawsze. Zwykle jest to najszybszy koń.

*Czy jest jakiś koń , który był Twoim ulubionym partnerem?*

- Tak, to był mój pierwszy koń. Było to na samym początku. Kiedyś bałem się koni, to dzięki niemu zacząłem wierzyć w konie i przestałem odczuwać lęk. Był dla mnie bardzo ważny.

*Uczysz ludzi swojej metody pracy z końmi?*

- Nie i nie chcę tego robić. Wielu ludzi mnie o to pyta, ale ja nie chcę uczyć. Musiała by mnie do tego zmusić sytuacja materialna.

*Jesteś niezwykle sprawny. Czy twoja praca wymaga dodatkowego specjalistycznego treningu?*

- Od czasu do czasu biegam lub jeżdżę na rowerze. Stanie na końskich grzbietach jest dla nie wystarczającym treningiem.
- Sorry, muszę już kończyć, za godzinę jest pokaz – muszę się przygotowywać.

*Bardzo Ci dziękuję za rozmowę.*

- Ja też. Do zobaczenia.

rozmawiała  
Natalia Kozłowska